Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł, wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 134 | Września, wtorek dnia 17 listopada 1925 | Rok VII

Dymisja rządu p. Grabskiego

Prezes Rady Ministrów złożył dnia 13.bm. panu Prezydentowi Rzeczypospolitej następujące pismo: „Nowy spadek złotego pomimo zrównoważonego już trzeci miesiąc bilansu handlowego oraz nieustanny wzrost bezrobocia stanowią objaw życia zbiorowego wymagający bezwzględnie porozumienia wszystkich czynników życia politycznego kraju, dbałych o losy państwa polskiego w celu zaprzestania walk politycznych i parlamentarnych i stworzenia dla rządu podstawy niezbędnego w takich chwilach dziejowych autorytetu. Ponieważ moja osoba na stanowiskach urzędowych stoi ku temu przeszkodą, jak to się okazało, czuję się zmuszony prosić Pana Prezydenta o zwolnienie mnie z piastowanych urzędów natychmiastowo bez pozostawienia mnie nawet przejściowo na moich stanowiskach, a to w celu, by aż do chwili utworzenia się rządu, opartego na dużej większości parlamentarnej, co może wymagać dłuższego czasu, moja osoba nie była czynnikiem utrudniającym współdziałanie pomiędzy sejmem, jako całością i rządem co dziś jest już naczelną koniecznością podstawową".

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podzielił powyższe motywy i postanowił do przedstawionej prośby o dymisję przychylić się.

W wyniku tego p. Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił do siebie p. marsz. Sejmu Rataja i odbył z nim dłuższą konferencję w obecności p. Prezesa Rady Ministrów.

O godz. 5-tej popołudniu zebrała się Rada Ministrów, która wysłuchała motywów p. Prezesa Rady Ministrów skłaniających go do ustąpienia i jednogłośnie przyłączyła się do jego dymisji. Pozatem Rada Ministrów załatwiła szereg spraw bieżących, stojących na porządku dziennym.

Oświadczenie premjera wobec przedstawicieli prasy.

Dnia 13. bm. o godz. 10-tej wieczór były premjer przyjął przedstawicieli prasy stołecznej i odczytał im oświadczenie, które podajemy w skróceniu:

Stwierdzając obecne położenie gospodarcze i potrzebę zjednoczenia wszystkich czynników politycznych, kraju premjer oświadcza co następuje:

„Ponieważ moja osoba na stanowisku urzędowem stanowi po temu przeszkodę, jak się to okazało — czuję się zmuszonym prosić p. Prezydenta o zwolnienie mnie natychmiast z piastowanego urzędu bez pozostawienia mnie nawet część na moich stanowiskach, a to w celu, by aż do chw li utworzenia się rządu, opartego na dużej większości parlamen., co może wymagać dłuższego czasu, moja osoba nie była czynnikiem utrudniającym współdziałanie pomiędzy Sejmem, jako całością i rządem, co dziś jest już naczelną koniecznością, podstawową.

Zdaję sobie sprawę z tego, że wszystkie animozje, które są skierowane do mojej osoby, są jednocześnie skierowane przeciwko rządowi jako takiemu, gdyż te, które starają się mnie skrzywdzić, jednocześnie krzywdzą rząd cały, a w takich ciężkich chwilach rząd bez autorytetu nie sprosta zadaniom. Aby się nikt nie potrzebował obawiać mego powrotu i pozostania, aby zniknął ten cel, do którego się strzela — bo strzela się domnie, a trafia się w rząd i w interes państwowy — dlatego chcę się usunąć. Te motywy sformułowane przezemnie, zostały przejęte przez p. Prezydenta Rzplitej i podzielone przez Radę Ministrów.

Główną moją troską było staranie o utrzymanie złotego i zatamowanie bezrobocia, które się szerzy pod wpływem kryzysu finansowego, a ten znów wynika ze spadku złotego. Te dwa fakty uważam za tak bezwzględne, że wymagają one w imię wyraźnych interesów Państwa i Ojczyzny zaprzestania walk partyjnych i stworzenia tego, by rząd miał autorytet".

Kto obejmie rządy po p. Grabskim.

Warszawa, 14. 11. Wedle wersji i przypuszczeń jakie krążą w kołach parlamentarnych i rządowych, przyszły gabinet utworzony będzie przez Witosa lub min. spr. wojsk. gen. Sikorskiego.

Wymieniono też marsz. Rataja, który jednakże zrzekł się misji utworzenia rządu.

Krążyła nawet pogłoska o tem, jakoby poseł Korfanty miał szczery zamiar podjąć się tej trudnej misji.

Grabski proponuje utworzenie tymczasowego rządu na czas przejściowy na czale z min. spr. wewn. Raczkiewiczem, jako premjerem i min. handlu Klarnerem jako min. skarbu.

Wymienia się też jako przyszłego min. skarbu p. Michalskiego.

Powszechnie sądzą, iż utworzenie gabinetu koalicyjnego jest obecnie niemożliwe.

Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę.

My za tę przyjemność płacimy.

Do wszystkich innych podatków, pod ciężarem których naród już ledwie dyszy, „dorzucono jeszcze jeden wychodząc widocznie z założenia, że: „jeden mniej, jeden więcej to nie robi różnicy".

Tym „dorzuconym" podatkiem, to **podatek państwowy od lokali** niby na rozbudowę miast.

Nie przeczymy temu, że dzisiejsze stosunki mieszkaniowe są wprost fatalne i należałoby w tym kierunku coś robić. Nasz poczciwy ogół gotów nawet i w tym kierunku ponieść pewne poświęcenia. Ten ogół jednak nie może się zachwycać tem, że z jego grosza korzystają różne nowokreowane wielkości, które uznały że teraz jest właśnie doskonała chwila do robienia złotych interesów na wymyślaniu „burzujom", i ułatwieniu obrońców ludu.

Pobudowano np. gmachy dla użytku P. K. O. I cóż się okazuje? Z gmachów tych korzystają filary stronnictwa „Piast", płacąc za wspaniałe mieszkania minimalny tylko czynsz — tak dla oka, żeby to się nie nazywało zadarmo. — Ci rzekomi obrońcy ludu pomstują na wiecach na tych, którzy mieszkają w pałacach, zachwycają się ubogą chatą pod strzechą a jednocześnie tak się krzątają około własnych interesów, aby móc mieszkać we wspaniałych apartamentach, które są budowane za grosz publiczny — za grosz wyciągnięty z kieszeni płacącego podatki.

Na rozbudowę służąca podobnym celom, rzecz jasna ogół podatków nie będzie płacił chętnie. Nie wierzmy, aby w tych ciężkich czasach ktoś chętnie płacił na to, aby patentowani „obrońcy ludu i robotnika" mieli najrozmaitsze wygody ziemskie.

Wiemy wszyscy, jak trudno dzisiaj o pożyczkę ale ta tylko dla nieuprzywilejowanych. „Wybrańcy ludu" potrafią sobie jakoś radzić i za to „umiłowanie ludu" są wynagradzani. Wyszło na jaw np. że p. poseł sprzedając swe akcje Banku Polskiego, otrzymał za nie po 96 złotych, podczas gdy w tym samym czasie P.K.O. komu innemu płaciła tylko po 60 zł, czyli że opłaci się finansowo być patentowanym obrońcą ludu.

Mówi się o konieczności zmniejszenia wydatków państwowych, tutaj jednak trzeba pamiętać o tem, że aby wydatki zmniejszyć, należy redukować liczbę mniejszych i większych dygnitarzy. Ci znów nie mają ochoty być zredukowani no i mają poparcie swoich przyjaciół politycznych w Sejmie. Przecież być np. ministrem reform rolnych, a choćby jego zastępcą nie jest wcale źle. Mniejsza o to, że nam tymczasem taki minister nie jest potrzebny. Panie przecież muszą mieć synekury dla swoich wybrańców, którymi obsadzają dobrze płatne stanowiska. Ministerstwo to kosztuje państwo ciężkie miljony, przywódcy nie powiedzą jednak zniesmy je a natomiast wypożyczymy te pieniądze choćby mniejszym rolnikom. O nie, tak dalece oni znów ludu nie kochają, a tem mniej państwa, kochają oni przedewszystkiem sobie i o siebie w pierwszym rzędzie pamiętają.

To samo można powiedzieć o ministerstwie robót publicznych i opieki społecznej. Kosztuje ono nas bardzo drogo, ale potrzebna jest patentowanym obrońcom robotnika. Doświadczenie nas nauczyło, że nasze ministerstwo pracy nietylko, że nie zapewniło robotnikowi polskiemu pracy, ale nawet przyczyniło się do tego, że o tę pracę coraz trudniej.

A nasze Kasy Chorych? Pożal się Boże. Wydusza się na ich utrzymanie choćby ostatni grosz ze społeczeństwa, a komu one w pierwszym rzędzie korzyści przynoszą? Otóż tym osobnikom, którzy w nich rej wodzą.

Kto potrafi na sprawy patrzeć trzeźwo, przyznać musi, że na podtrzymaniu w Polsce tak zw. zdobyczy socjalnych, społeczeństwo grubo traci, a zyskują tylko ci przywódcy, którym osobiście te zdobycze są potrzebne.

Z bólem serca trzeba nieraz słuchać, jak to u nas niektórzy wspominają dawne rzekomo lepsze pruskie czasy, czem grzeszą wobec swego narodu. Tym można powiedzieć tyle, że w Polsce wolnej może być lepiej aniżeli pod obcem jarzmem, trzeba tylko tych różnych „zbawców" ludu i robotnika odsadzić od koryta, jakie sobie sami stworzyli i napędzić ich do uczciwej pracy, do jakiej otrzymali właściwe przygotowanie.

Lepiej było mat rjalnie za Prusaka? Ale przypomnijcie sobie szan. Krytycy polskich stosunków, kto właściwie za pruska rządził. W każdym razie nie demagodzy, którzy liczą na nieświadomość mas dowodzą im, że dwa i dwa jest pięć.

Za nasze opłakane stosunki w pierwszym rzędzie odpowiedzialni są demagodzy, szastający obietnic. na wszystkie strony i im prędzej wskażemy im ich właściwe miejsce, tem lepiej będzie dla wszystkich.

Krytyczne położenie Francji.

Londyn, 14. 11. Prasa tutejsza przedstawia położenie Francuzów w Syrji w świetle bardzo niekorzystnem.

Powstańcy druzyjscy rozporządzają 30 000 ludzi i przygotowują gwałtowny atak celem zajęcia miejscowości Aleppo.

Policja, składająca się z tubylców sympatyzuje z Druzami i czeka stosownej chwili, by stanąć po stronie powstańców.

Francuzi, aby opanować sytuację, potrzebują posiłków w liczbie conajmniej 40 tysięcy ludzi.

Zaczyna się...

Berlin, 13. 11. Komisja dla spraw Prus Wschodnich Sejmu pruskiego powzięła uchwałę, domagając się od rządu pruskiego wywarcia nacisku na rząd Rzeszy Niemieckiej, aby ten poczynił kroki celem zmiany traktatu pokojowego w tym kierunku, ażeby linja graniczna między Prusami Wschodniemi a Polską biegła środkiem Wisły.

Eks-Kaizer żąda miljarda marek od Prus.

Rząd pruski prowadzi od dłuższego czasu pertraktacje z pełnomocnikami p. Wilhelma Hohenzolerna w sprawie odszkodowania za skonfiskowany majątek rodziny Hohenzolernów.

Zdawało się rządowi pruskiemu, że 31 tysięcy hektarów ziemi i 5 miljonów marek złotych renty wystarczy p. Wilhelmowi.

Tymczasem głodny pełnomocnik Wilhelma butnie odrzuca tę ofertę rządu pruskiego i domaga się 1 miljarda marek złotych za wszelkie biżuterje, obrazy, dzieła, sztuki itd., nawet za willę „Achilleion" na wyspie Korfu.

Trudno zaspokoić apetyty Hohenzolernów — mówią sobie w Prusiech. Skarb pruski wypłacił już Wilhelmowi 70 miljonów marek zł., wysłał mu do Holandji 100 wagonów mebli, od 1 stycznia 1924 r. wypłaca Wilhelmowi 50.000 marek zł. pensji — wszystko za mało.

- Kronika -

Września, dnia 16 listopada 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki: dzisiaj: Edmunda, jutro: Salomei.

*** Straszliwa statystyka.** Według badań przeprowadzonych przez Ministerstwo Oświaty, w szkołach powszechnych znajduje się 150 000 dzieci chorych na gruźlicę, 180 000 zaś ma powiększone gruczoły wewnętrzne. Ta zastraszająca statystyka Ministerstwa Oświaty spowodowaną została złem odżywianiem mieszkańców wsi i miast, oraz złemi warunkami mieszkaniowemi.

*** Prowokacyjne stanowisko firmy niemieckiej.** O nastrojach, panujących wśród firm niemieckich w stosunku do firm polskich świadczy następująca kartka, jaką otrzymała jedna firma w Małopolsce Zachodniej od firmy Johannes Jeserich, Asphaltwerke u. Chemische Fabrik in Charlottenburg. „In Erledigung Ihrer Zuschrift vom 10. d. Mts. teilen wir Ihnen mit, dass uns überhaupt nicht daran liegt, nach der Polakei Geschäfte zu machen. Wir stellen Ihnen anheim, Ihren Bedarf anderweitig zu decken."

*** Strajki w Polsce.** Główny Urząd Statystyczny ogłosił świeżo dane dot. ruchu strajkowego w Polsce w przeciągu roku 1924. Ogólna ich liczba wyniosła 915: liczba strajkujących 564 134, straconych dni roboczych 6 545 000. W r. 1923 strajkujących było znacznie więcej, gdyż liczba ich przekraczała 850 000, strajki jednak były mniej uporczywe: dni roboczych stracono 6 385 000.

— Gniezno. (Ostrzeżenie.) W pierwszych dniach października pojawił się w tut. okolicy pewien osobnik przedstawiający się jako Heimann przedstawiciel firmy Dr. Meyer Sp. Akc. w Krakowie i sprzedawał maszyny do pisania systemu „Ford" po 89 złotych za sztukę płatnie w czterech ratach, pobierając 20 zł jako zadatek, zaś maszyny miały być w ciągu tygodnia dostarczane.

Jak stwierdzono, firma Meyer w Krakowie zupełnie nie istnieje wobec czego rzekomy Heimann jest zwyczajnym oszustem, którego należy się strzedz. Opis osoby 168 wysoki, silnej budowy, głowa duża, brunet, włosy gęste w górę czesane, twarz pełna okrągła, oczy duże.

O pojawieniu się podobnego podróżującego należy donieść najbliższej placówce policji.

*** Poznań.** (W kościele nie należy cyć roztargnioną!) W kościele św. Marcina spotkała pewną panią nieprzyjemna przygoda. Mianowicie odchodząc do ołtarza, celem przyjęcia Komunji św., zapomniała zabrać torebki, w której znajdowało się 160 złotych, a gdy powróciła do ławki już nie znalazła swej własności.

*** Łódź.** (Trzej wisielcy na jednem drzewie.) W lesie Konstantynowskim, pod Łodzią, znaleziono trzech wisielców na jednem drzewie. Przy zwłokach nie było żadnych dowodów, pozwalających stwierdzić identyczność. Dotychczas nie udało się ustalić, czy nieszczęśliwi padli ofiarą zbrodni, czy też wspólnie dokonali samobójstwa.

*** Wilno.** (Samobójstwo z powodu redukcji.) Do sekretarza prezesa dyrekcji kolejowej w Wilnie zgłosił się zredukowany konduktor, Gębarzewski z prośbą o posłuchanie u prezesa inż. Staszewskiego. Gdy mu oświadczono, że prezes posłuchania nie może udzielić, Gębarzewski błyskawicznym ruchem

wydobył z kieszeni rewolwer i celnym strzałem w skroń odebrał sobie życie..

Gębarzewski znajdował się wraz z rodziną w opłakanych warunkach materjalnych z powodu redukcji i zamierzał prosić prezesa o ponowne przyjęcie do służby.

— **Radziejów.** (Pieniądz prywatny). Z powodu braku gotówki cukrownia wypłaca robotnikom bonami własnymi. Bony te przyjmowane są we wszystkich sklepach miejscowych i nabrały już wartości obiegowej.

— **Białowieża.** (Morderstwo z zemsty.) Leśniczy Piotr Czepanis, będąc gorliwym funkcjonarjuszem, niejednokrotnie chwytał na gorącym uczynku złodziei leśnych i kłusowników. Z tego powodu często spotykał się z pogróżkami ze strony rabusiów.

I oto w dniu 1 bm. zemścili się na Czepansie. Mianowicie wieczorem, około godz. 8-mej, w chwili gdy siedział w domu przy stole, padł przez okno strzał który położył go trupem.

Wyśledzeniem zbrodniarza zajęły się władze śledcze.

„Piast" dąży do opanowania rządu

Warszawa, 14. 11. (Postęp.) Dymisja rządu Grabskiego największą ruchliwość spowodowała w klubie „Piasta".

Prezes klubu, Witos, do późnego wieczora konferował w Sejmie z członkami swego klubu i przedstawicielami innych stronnictw.

Z polityki Witosa widać, że dąży on do ujęcia inicjatywy w swe ręce, celem wyzyskania obecnego przesilenia na korzyść „Piasta" i pochwycenia steru rządu. Witos za pośrednictwem swej prasy usiłuje sobie urobić odpowiedni grunt pod politykę, zmierzającą do wzmocnienia swych wpływów.

Taktyka „Piastowców" godzi, niestety, w osobę... Prezydenta Rzplitej.

W Warszawie późnym wieczorem pojawiły się na ulicach dodatki nadzwyczajne organu „Piasta" „Echa Warszawskiego". W wiadomościach podanych przez to pismo czytamy m. in. o tem jakoby Prezydent Wojciechowski miał zamiar zrezygnować ze swego stanowiska.

Według opinji cytowanej gazety motywem decyzji Prezydenta ma być okoliczność, iż był on związany zbyt silnie z gabinetem Grabskiego, którego ustąpienie i jednocześnie brak dostatecznego zaufania ze strony stronnictw (?) do Prezydenta Państwa musi spowodować ustąpienie i Głowy Państwa. Tego rodzaju szerzenie bałamutnych wieści w zestawieniu z odmową przyjęcia misji utworzenia rządu przez p. Rataja rzuca ciekawe światło na... plany i zamiary witosowców.

„Echo Warszawskie" m. in. jako kandydatów na premjera podaje pp. Skrzyńskiego, Sikorskiego i Skulskiego, a na min. skarbu pp. Michalskiego, Byrkę i Steczkowskiego.

Ks. kanonik Klinke przeciw Państwu Polskiemu.

„Kurjer Poznański" podaje następujące ciekawe szczegóły o występie Ks. kan. Klinkego podczas święta reformacji Niemców protestanckich w Wolsztynie.

„W sobotę, dnia 31 października rb. Niemcy protestanccy w Wolsztynie obchodzili święto reformacji. Na obchód zjechali Niemcy z całego powiatu, z Poznania zaś przybył sam kan. kapituły ks. Klinke, który w tym właśnie dniu wystąpił w Wolsztynie ze sprawozdaniem poselskiem.

Ciekawe rzeczy o tem sprawozdaniu ks. kan. Klinke opowiada „Orędownik na powiat wolsztyński" w n-rze 127 z dnia 2. bm. „A więc ks. kanonik Klinke mówił do Niemców o naszej niemocy, przedstawiając wszystkie sprawy dotyczące naszej polityki wewnętrznej w takiem świetle, że wywołał radość u swych słuchaczy. Mówił o naszych pismach, o gospodarce naszej tak, że można było mieć wrażenie, że wszyscy u nas kradną, o prem. Grabskim powiedział, że jest człowiekiem do rzeczy — bo on przynajmniej nie kradnie. (Er klaut nicht.)

Najgorzej obszedł się sądami i z sędziami. Powiedział, że oprócz Najwyższego Sądu Administracyjnego i Sądu Apelacyjnego w Poznaniu — wszystkie inne sądy w Polsce są do niczego. Mało opłacani sędziowie nie mogą zachować niezależności — a w dalszej Polsce, a szczególnie w Galicji sędziowie biorą nawet łapówkę i są przekupni. Krytykował także ministrów i wojewodę Bnińskiego, że gdy do nich się przyjdzie są niezdecydowani, odsyłają sprawy do innych i ma się wrażenie, że mało są poinformowani. Tak np. gdy poszedł do p. Bnińskiego i domagał się otwarcia Deutschtumsbundu, to go p. Wojewoda zbył, że ma jeszcze czekać, albo mają dać inną nazwę związkowi to pozwoli (?)

Nie podobna tu opisać wszystkiego co ks. kanonik Klinke mówił, ale wszystko co powiedział, nie było przychylne dla polski. A gdy przytaczał różne niedomagania w państwie zatwierdzał to powiedzeniem, „mnie możecie wierzyć bo ja jestem katolickim księdzem!" Długo prawił Domber o krzywdach jakie się landsmanom dzieją w Polsce, bo choć prusacy wydali zakaz używania języka polskiego, prawo wywłaszczenia i w. i., to teraz co innego — i powinni Niemcy w Polsce mieć więcej praw".

Przemawiał potem p. Bruno Szulz, u którego ks. Klinke zamieszkał P. Schulz skarżył się, że tak dużo jest Niemców, jak tu widzieć można, a do komisji wyborczej do Sejmiku nie powołano ani jednego; szkoły niemieckie tak się urządza, aby wyszło to z krzywdą dla Niemców. Niemców się nigdzie nie dopuszcza. Domherr Klinke radził na wszystko się uskarżać i przechodzić instancję aż do ministra — a jak to nie pomoże do Ligi Narodów.

Tak oto agituje swobodnie przeciwko Państwu Polskiemu Niemiec, który wciąż jeszcze pozostaje na stanowisku kanonika kapituły. A przytem krzyczy jeszcze, iż Niemcy w Polsce powinni mieć więcej praw!

Dziwny jest też ten występ ks. kanonika Klinkego kapłana katolick. w obchodzie ku pamięci reformacji!

Rewolucja w Hiszpanji.

Paryż, 14. 11. Położenie w Madrycie i Barcelonie jest coraz więcej groźne.

Rząd hiszpański ogłosił w obu miastach stan oblężenia. Rewolta oficerów przybiera rozmiary tego rodzaju, że grozi ona całemu ustrojowi państwa.

Zbuntowani oficerowie postanowili z swoimi pułkami podjąć marsz na Madryt i obwołać tam republikę.

W Barcelonie na mocy wyroku sądu doraźnego został rozstrzelany generał Lopes.

Burmistrz Miasta Sofji zamordowany przez zwolnionego z pracy urzędnika.

Dnia 13. bm. rano burmistrz miasta Sofji, Madżarów, został zamordowany przez zwolnionego z posady b. urzędnika miejskiego. Morderca popełnił samobójstwo

Zastrzelony dziś burmisrz miasta Sofji, Madżarów był w swoim czasie bułgarskim charge d'affaires w Warszawie.

Wybuch rewolucji w Honduras

Paryż, 13. 11. Nadchodzą tu wiadomości z Nikaragua o nagłym wybuchu rewolucji w republice Honduras. Nastąpiły tam gwałtowne starcia pomiędzy rewolucjonistami a wojskami rządowemi.

Wojska rządowe poniosły olbrzymie straty w zabitych i rannych. Jednym z powodów wybuchu rewolucji jest ferment, obserwowany od dłuższego czasu wśród ludności kraju, który ostatnio wzrósł skutkiem zamiaru rządu zaciągnięcia pożyczki zagranicznej w St. Zjedn. Ameryki Północnej. Ludność zaciągnięcie pożyczki tej uważa za ograniczenie suwerenności i niezależności państwa.

Nawrócony czy wilk w owczej skórze?

Do Wilna przybył niejaki Gintowt-Dziewiałtowski, który zgłosił się do policji i zeznał co następuje:

Dziewiałtowski karjerę swoją u bolszewików rozpoczął od objęcia urzędu komisarza szkolnictwa wojskowego, następnie kolejno pełnił funkcje dowódcy frontu południowego, komisarza spraw zagranicznych w republice Dalekiego Wschodu, posła w Pekinie. Zniechęciwszy się do polityki, wystarał

się o przeniesienie do kontroli państwowej na południe Rosji, ostatnio kierował „Dobrolotem" (bolszewicka liga obrony powietrznej).

W roku 1924 zraziwszy się ostatecznie do rządów sowieckich, wyjechał do Wiednia. Tam uzyskał paszport fałszywy na nazwisko Kuby. Za paszportem tym jeździł do Krymu i Paryża, gdzie studjował historję sztuki.

Obecnie przybył do Wilna, gdzie rozpoczął pisanie pamiętników.

Władze bezpieczeństwa pozostawiły Gintowta na Wolności.

Jest to już nie pierwszy wypadek tego rodzaju.

Dość wymienić Porankiewicza, komunistę poznańskiego, skazanego na 6 lat ciężkiego więzienia i wymienionego w swoim czasie do Rosji. Wrócił on dobrowolnie tak samo skruszony i zgłosił gotowość odsiedzenia swej kary, którą też odbywa.

Jest takich coraz więcej, coraz bardziej rozczarowanych do obcych dla naszego narodu doktryn i taktyki, którzy też je porzucają, stając się ich przeciwnikami, ale porzucają dopiero wtedy, kiedy je na własnej wypróbują skórze?

Zresztą większość naszych „krajowych" komunistów nie z przekonania, tylko za pieniądze i tym, rzecz jasna, byt w Rosji wcale się nieuśmiecha, gdyż co innego teorja, a co innego... smutna praktyka.

Kryjówka hetmana Mazepy.

(Od 200 lat nietknięta.)

W Katedrze św. Zofji w Kijowie dokonano przed niedawnym czasem, bardzo interesującego odkrycia. Znaleziono tam mianowicie kryjówkę podziemną, która w swoim czasie służyła za tajne schronisko hetmanowi kozaków Mazepie, opiewanemu w utworach poetyckich przez naszego wieszcza Słowackiego, a także przez Byrona i Puszkina.

Kryjówka ta znajdowała się bardzo zamaskowana w jednym z podziemnych korytarzy. Ukrywał się w niej zawsze Mazepa, znalazłszy się w Kijowie. Miejsce to pozostało nietknięte przez przeszło 200 lat, a opuszczone było po raz ostatni z największym pośpiechem. Po wkroczeniu do tej kryjówki zastano tam obecnie stół jeszcze nakryty, potrawy na złotych naczyniach były nietknięte. Wszystkie meble i inne drewniane przedmioty zbutwiały wskutek wilgoci.

Mimo widocznego pośpiechu, z jakim Mazepa opuszczał tę kryjówkę, była ona jak najstaranniej zamknięta. Dlatego też tylko dzięki przypadkowi udało się obecnie kryjówkę tę odkryć.

Związek

Obrony Przemysłu Polskiego

Walne Zebranie

odbędzie się

w dniu 18 listopada o godz. 4 popoł. w sali Resursy Kupieckiej, Poznań, pl. Wolności 11

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Akces członków.
3. Wybór Zarządu.
4. Referat na temat „Programu pracy Związku".
5. Dyskusja.
6. Wolne głosy.

Zaprasza się wszystkie Związki i Towarzystwa Gospodarcze i Kulturalne.

Wiadomości urzędu stanu cywilnego

W czasie od 9-go do 15. XI. 1925 r. zgłoszono: 5 urodzeń z tych: 3 z miasta i 2 ze wsi; zawarto 6 ślubów: spisano 2 zapowiedzi; zgłoszono następujące zgony: Marjan Dominiczak z Gozdowa 9 miesięcy.

Zarządzenie policyjno-weterynaryjne.

U psa zabitego przez p. Czesława Jagodzińskiego we Wrześni, ul. Fabryczna 12, stwierdzono wściekliznę.

Wobec tego zarządzam co następuje, opierając się na postanowieniach § 40 ustawy o zwalczaniu zwierzęcych chorób zakaźnych z dnia 26. 6. 1909 (Zbiór Ustaw Rzeszy str. 519) oraz § 114 i nast. rozp. wykonawczego do tej ustawy z dnia 7. 12. 1911 (Zbiór Ustaw Rzeszy str. 4/1912).

§ 1. Wszystkie psy w obrębie miasta Wrześni się znajdujące winny być stale uwiązane lub zamknięte. Uwiązaniu lub zamknięciu uważa się za równoznaczne prowadzenie psa na lince, zaopatrzonego w silny i bezpieczny kaganiec.

§ 2. Psy owczarskie, towarzyszące bydłu oraz psy do polowania mogą podczas ich właściwego używania biegać swobodnie bez kagańcy, należy jednakże stykanie się z innemi psami w jakikolwiek sposób uniemożliwić.

W wszystkich innych okolicznościach psy te podlegają ograniczeniom podanym w § 1.

§ 3. Wyprowadzenie (wywiezienie, wyniesienie psa z obrębu m. Wrześni może nastąpić jedynie za zezwoleniem Urzędu Policyjnego wydanem po poprzednim zbadaniu psa przez pow. lekarza weterynaryjnego.

§ 4. Do psów policyjnych używanych w służbie wywiadowczej powyższe przepisy nie mają zastosowania.

§ 5. Psy luzem latające mogą być natychmiast przez upoważnione do tego osoby (Policję Państwową) ubite.

§ 6. Zarządzenie niniejsze obowiązuje przez przeciąg 3 miesięcy tj. do dnia 8 lutego 1926 r. włącznie i może być przed upływem tego czasu odpowiednio rozszerzone i przedłużone.

§ 7. Przekroczenia powyższych przepisów będą karane po myśli § 76 i ustawy o zwalczaniu zwierzęcych chorób zakaźnych z dn. 26. 6. 1909 (Zbiór Ustaw Rzeszy str. 519) w związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 21. I. 24 w przedmiocie zmian w kwotach pieniężnych grzywną do 150 zł lub odpowiednią karą aresztu.

§ 8. Zarządzenie niniejsze nie narusza rozporządzeń wydanych w przedmiocie ogólnego zwalczania wścieklizny u psów przez odnośne władze, wobec czego stosowanie się do tych zarządzeń jest obowiązkowem a przekroczenia podlegają surowej karze, na co specjalnie uwagę p. p. właścicielom psów zwracam.

Września, dnia 7 listopada 1925 r.

Urząd Policyjny

L. dz. 7523/25 III. Sołtysiak.

Szanownym Obywatelom m. Wrześni i powiatu oznajmiam niniejszym, że z dniem 15. XI. 25

urzęduję

przy ulicy Poznańskiej nr. 9

(obok sądu).

Walerych, zastępca procesowy, kand. praw.

Licytacja przymusowa!

W środę, dnia 18-go listopada 1925 r. o godz. 2 popoł. publicznie sprzedam u gopodarza Wszelakiego w Gozdowie najw. dając. za natychm. zapłatą:

1 źrebaka 2-letn., 2 szt. jał. bydła i 1 bryczkę.

Janicki, komornik sądowy, Wrześnie.

Licytacja przymusowa!

Dnia 24 listopada 1925 r. o godz. 13.30 sprzedawać będę przez przetarg publiczny za natychmiastową zapłatą w majętności **Kościanki** powiat Wrześnie

17 krów, 1 buhaja, 12 sztuk bydła młodocianego, 200 owiec (strzyżonych) i 1 wagę automatyczną.

Strzałkowo, dnia 12 listopada 1925.

Kozakowski,

komornik obw. przy Komisarjacie obw. w Strzałkowie.